Warszawa, 18 czerwca 1888 r. № 25 Dnia 6 czerwca 1888 roku.

KORRESPONDENT
ROLNICZY . HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.“

Wystawa inwentarza w Warszawie.

W obec z dniem każdym trudniejszych warunków, z którémi ma do walczenia nasze ziemiaństwo, już z góry przypuszczać było można, że tegoroczna wystawa nietylko nie przewyższy, ale nawet nie dorówna poprzedzającym ją tego rodzaju konkursom. W rzeczy też saméj obecna wystawa na placu Ujazdowskim tak pod względem ilości, a nawet po części i jakości okazów wiele pozostawia do życzenia. Mimo to jednak inicyatorom konkursu słuszne należy się uznanie, że nie szczędząc pracy i zachodów, z prawdziwém poświęceniem starali się choćby na tém polu tylko obudzić z uśpienia nasze rolnictwo. Że zaś rezultat w zupełności nie odpowiedział najlepszym ich chęciom, w tém już nie ich wina.

Lecz zaprzestając skarg nad tém, coby w danym razie być mogło, a czego nie było, przystępujemy do opisu wrażeń, jakie wynieśliśmy z tegorocznéj wystawy inwentarza, oraz przedmiotów mających związek z chowem i pracą koni.

Sprawozdanie nasze rozpoczniemy od opisu przysłanych na wystawę koni. Niezbędnych tutaj jest kilka słów wstępnych.

Nie ulega kwestyi, że ze wszystkich hodowli najmozdniejszą, najwięcéj wymagającą kapitału zakładowego, staranności, pilności i znajomości rzeczy jest hodowla koni. Twierdzić też można, że wytworzenie odpowiedniego w zupełności do jakiegośkolwiek bądź użytku typu koni, przechodzi inicyatywę prywatną. To też kraje europejskie, w których hodowla koni na dość wysokim stoi stopniu, a mianowicie Niemcy i Austro-Węgry rozwój ten zawdzięczają przeważnie zachęcie danéj z góry, pomocy państwowéj i odpowiednim urządzeniom i rozporządzeniom rządowym.

U nas pomimo wrodzonego nam zamiłowania do konia, hodowla téj właśnie gałęzi inwentarza stosunkowo może na najniższym znajduje się stopniu. Pomijając już inne dane, dające się stwierdzić na każdym większym jarmarku w kraju naszym, najlepszym tego dowodem jest tegoroczna wystawa. Wystawiono ogółem 51 koni.

Zdawaćby się mogło, że tak szczupła liczba zawierać powinna zwierzęta wyjątkowemi wyposażone zaletami. Tymczasem z wyjątkiem koni p. Bobrowskiego ze Snopkowa, nie wiem czy jeden znajdował się okaz mogący służyć za skończony typ konia roboczego, powozowego, a nawet i wierzchowego. Nie chcę jednakowoż przez to twierdzić, aby niektóre okazy nie wychodziły po nad średnią miarę zwierząt spotykanych na tego rodzaju wystawach.

I tak dobrego ogiera, araba, wystawił p. Stanisław Chełmicki z Ołdaków (gub. Łomżyńska). Drobny jednakowoż ten konik, zdaniem przynajmniéj naszém, nie nadaje się nawet na wierzchowca pod cokolwiek cięższego jeźdźca. P. Jan Koźmian z Wierzchowisk nadesłał na wystawę trzy klacze, z tych jedną czystéj, dwie pół krwi angielskiéj, oraz wałacha anglo-araba. Konie te nie odznaczają się wybitnemi zaletami. Z pomiędzy reszty wystawionych koni zwracają na siebie uwagę dwa kare ogiery rysaki p. Stanisława Zagrzewskiego z Siennicy (gub. Lubelska): ojciec 9-letni „Czutki,“ sprowadzony przez właściciela do rozpłodu z Chrenowa (w gub. Woronezkiéj) odznacza się silną, a przytém zręczną budową, syn 3-letni „Szatan,“ aczkolwiek dość dobrze zbudowany, nie dorównywa jednakowoż ojcu. Odpowiednim rozpłodnikiem dla koni włościańskich mógłby w danym razie być ciemno-gniady ogier po ojcu angliku i klaczy roboczéj, wystawiony przez Ignacego Welika z Polubicz w (gub. Siedleckiéj).

Z pobieżnego tego sprawozdania poznać już można, że dział koni na tegoroczném wystawie nie przedstawia się zbyt imponująco. Aby jednakowoż nie wyrobić sobie fałszywego pojęcia o stanie hodowli koni w kraju naszym, zaznaczyć wypada, że wiele i to najlepszych naszych stajni na wystawie tegoroczném nie było reprezentowanych, wystawione więc okazy bynajmniéj nie dają prawdziwego obrazu hodowli koni w kraju naszym, która choć wiele jeszcze pozostawia do życzenia, to jednakowoż na tak nizkim nie stoi stopniu rozwoju, jakby to z nieznacznéj liczby i nieosobliwéj jakości nadesłanych na wystawę okazów sądzić można.

Lepiéj znacznie niż konie tak pod względem jakości, jak i ilości nadesłanych okazów przedstawia się dział bydła rogatego. Ogółem nadesłano na wystawę 124 sztuki. Idąc za katalogiem, najpierw zwracają na siebie naszą uwagę krowy, jałówki, buhaje rasy hollenderskiéj Henryka Unruga z Ryk (gub. Lubelska). W gruppie téj, składającéj się z 17-u sztuk bydła, nie znajdziesz wprawdzie okazów, odznaczających się wybitnemi jakiemi zaletami, ale też z drugiéj strony ani jednéj sztuki, niezadawalającéj średnich wymagań do racyonalnie i porządnie prowadzonéj obory. Obora hr. Karola Mielżyńskiego z Kazimierza (gub. Kaliska) przysłała na wystawę 12 sztuk bydła rasy hollenderskiéj. Tutaj na szczegółową wzmiankę zasługuje 4 nadzwyczaj silnie zbudowanych wołów, mogących zwalczyć dość rozpowszechnione i co prawda uzasadnione uprzedzenie do wołów hollenderskich, jako słabych zwierząt pociągowych. P. Jan Pruski z Dyblina (gub. Płocka) wystawił trzy buhaje rasy hollenderskiéj, nie złe co prawda, lecz nie wychodzące niczém po nad przeciętną miarę tego rodzaju zwierząt. Natomiast szczere uznanie należy się pani Honoracie Łukasiewiczowéj z Tulibowa (gub. Warszawska). Gruppa buhajów, jałówek i cieląt, wystawionych przez oborę tulibowską daje najdokładniejszy obraz racyonalnie i starannie przeprowadzonéj hodowli. Pomijając pojedyncze sztuki, jako całość, bydło tulibowskie jest zdaniem naszém w dziale bydła rogatego na tegoroczném wystawie najcenniejszym okazem. P. Czarnowski z Mirosławic (gub. Warszawska) przysłał na sprzedaż, nie do konkursu, 16 sztuk bydła rasy holenderskiéj. Okazy te śmiało ubiegaćby się mogły o pierwszeństwo z najlepszemi sztukami bydła, napotykanemi na tegoroczném wystawie. Niektóre nawet sztuki, a mianowicie krowy nr. 42, 44 i 45 robią wrażenie jakoby nie były chowu tutejszego, lecz wprost sprowadzone z właściwéj ich ojczyzny z Hollandyi; stosunkowo najsłabszy pod względem zewnętrznego wyglądu pomiędzy okazami pana Czarnowskiego jest buhaj. Baron Zygmunt Dangel z Rochal (gub. Warszawska) wystawił trzy buhaje rasy oldenburskiéj, nieodznaczające się kształtnemi formami. Wystawione przez pp. Palimączyńskich 4 buhaje, także nie odznaczają się żadnemi nadzwyczajnemi zaletami. Dobry natomiast jest buhaj

holenderski „Loebus,“ znajdujący się pomiędzy wystawionemi przez p. Donimirskiego z Kożuszek (gub. Warszawska) okazami. Pan Feliks Zakrzewski z Woli Trembskiéj (gub. Warszawska) wystawił dwa buhaje, jednego czystéj, a drugiego pół krwi oldenburskiéj. Do najlepszych okazów w dziale bydła rogatego na tegorocznéj wystawie należy 26 sztuk bydła rasy holendersko-amsterdamskiéj, wystawionych przez p. Gustawa Targowskiego z Łomianek (gub. Warszawska). Zwłaszcza 3-letni buhaj „Sułtan,“ potężnemi kształtami zwraca ogólną uwagę. Lecz i pomiędzy krowami i jałówkami znaleźć można wyjątkowo piękne okazy, że tylko wymienię krowę nr. 9. Książę Włodzimierz Czetwertyński z Suchowoli (gub. Siedlecka) i p. Tytus Dembowski z Nacpolska (gub. Płocka), nadesłali bydło rasy Montafun. Pomiędzy okazami p. Dembowskiego zasługuje na szczegółowe wyróżnienie buhaj (nr. 101 katalogu), krowa (nr. 111) i jałówka (nr. 114). Pan Stanisław Sommer z Małocic (gub. Warszawska) wystawił dwa buhaje i cztery jałówki, mało dotychczas w kraju naszym rozpowszechnionéj rasy angeln. Wyjątkowo nielicznie reprezentowaną była na tegorocznéj wystawie dość rozpowszechniona w kraju naszym rasa bydła szwyc. Oprócz jednego ciemno-brunatnego buhaja, wystawionego przez p. Donimirskiego z Kożuszek, widzieliśmy tylko dwa jeszcze szwyce siwe, nadesłane przez p. Gustawa Ponikiewskiego z Przewodowa (gub. Łomżyńska).

Tak więc wystawa bydła rogatego, choć bynajmniéj nie jest w stanie zadowolić choćby skromnych nawet wymagań stawianych do tego rodzaju konkursów, w porównaniu przynajmniéj z poprzednim działem reprezentuje się dość pokaźnie. Okazów bezwarunkowo lichych trudno w niéj znaleźć, a obory Kazimierska, Tulibowska, Mirosławicka i Łomianecka, sądząc przynajmniéj podług wystawionych okazów, śmiało współzawodniczyć mogą z najlepiéj prowadzonemi tego rodzaju hodowlami za granicą. Przytém uwzględnić należy, że znaczna liczba, i to najlepszych naszych obór nie wzięła udziału w tegorocznym konkursie. Tak np. napróżno wyglądaliśmy pięknych okazów obory Starowiejskiéj, hodującéj ayrshiry i simmentalery. Również z żalem zaznaczyć nam wypada, że na wystawie tegorocznéj nie spotkaliśmy ani jednéj sztuki krajowéj naszéj rasy świętokrzyzkiéj, któréj pojedyncze bardzo piękne okazy widzieć mieliśmy sposobność w niektórych miejscowościach naszego kraju. W końcu brak się także uczuć dawał krzyżówek poprawnych ras bydła z miejscowym materyałem, a przecież krzyżówki te, zwłaszcza w obecnych warunkach, przy nadmiernym koszcie w obec nizkiego kursu naszéj waluty sprowadzania oryginalnych rozpłodników zagranicznych, wszelką mają racyę bytu. W ogóle porównywając ostatnie nasze wystawy inwentarza z tego rodzaju konkursami zagranicznemi uderza ogromna stosunkowo u nas przewaga bydła holenderskiego, t. j. par excellence mlecznego. A rozwój hodowli téj rasy, sądząc przynajmniéj podług wystaw ostatnich wzmaga się z każdym rokiem. I tak na wystawie rolniczéj z r. 1874 stanowiły okazy rasy holenderskiéj 40% ogółu bydła wystawionego, w sześciu zaś po sobie następujących wystawach czerwcowych od r. 1881—1886, już 50 do 60%; w wystawie zaś tegorocznéj ze 124 wystawionych okazów bydła rogatego przypadają 3 sztuki na rasę szwycką, 5 na oldenburską, 6 na rasę angeln, 22 na montafuny, a 88, czyli (70%) na holendry. Olbrzymia to przewaga ras mlecznych nad mięsnemi. Shorthorna ani jednego nie widzieliśmy na wystawie. Tłómaczy się to po części handlowemi naszemi warunkami, nie zapewniającemi odpowiedniego zbytu produktom mięsnym; ale z drugiéj znów strony zastanowić się trzeba, czy zbyt daleko posunięta jednostronność nie pomści się z czasem. Przytém uwzględnić należy, że przeciętny holender nigdy nie będzie dobrym wołem roboczym, zwłaszcza do racyonalnéj, głębokiéj uprawy; delikatna stosunkowo budowa kości téj rasy stoi na przeszkodzie temu celowi. Pojedyncze okazy, jak np. popisujące się na tegorocznéj wystawie woły hr. Karola Mielżyńskiego z Kazimierza, należą do nielicznych wyjątków i świadczą tylko o tém, że w danym razie, wybierając odpowiednie osobniki za pomocą starannéj hodowli i obfitéj paszy, można wyprodukować zwierzęta różniące się wyjątkowemi zaletami od ogółu rasy. W każdym razie zwłaszcza w obecnym czasie, gdzie z jednéj strony nadprodukcya mleka i nabiału nietylko u nas, ale i za granicą coraz dotkliwiéj odczuwać się daje, a z drugiéj otwierają się widoki wywozu i korzystnego zbytu za granicą naszego mięsa, zwrócić należy uwagę naszych hodowców na większe niż dotychczas zajęcie się hodowlą w kierunku mięsnym. Aby uniknąć zbyt gwałtownego, a zwykle szkodliwego przejścia, polecićby można krzyżowanie holendrów, a nawet krajowego bydła z shorthornami.

Tyle co do bydła rogatego. Rozpisaliśmy się nad tą hodowlą cokolwiek obszerniéj, niż może wypadało na pobieżne sprawozdanie, bo uważamy ją za najważniejszą gałąź krajowéj hodowli, w któréj wprawdzie wiele już zrobiono, zwłaszcza w ostatnich latach, w któréj jednakowoż wiele jeszcze pozostaje do zrobienia.

Przechodzę teraz do trzeciego z kolei działu wystawy, a mianowicie do owiec. I tutaj świeci nieobecnością kilka najlepszych naszych owczarni, lecz mimo to dział ten tak pod względem ilości, jak i jakości nadesłanych okazów najpierwsze zdaniem naszém zajmuje miejsce w tegorocznéj wystawie inwentarza. Pan Wacław Łuszczewski z Kociołek (gub. Piotrkowska) wystawił piękne okazy tryków i matek negretti; p. Bolesław Skórzewski z Chełma (gub. Piotrkowska) elektorały-negretti; pp. Józef Ostrowski z Maluszyna (gub. Piotrkowska), Ksawery Mikorski ze Stobna (gub. Kaliska) i Tadeusz Moraszewski z Czułczyc (gub. Lubelska), nadesłali tryki i maciory rasy negretti. P. Mikołaj Glinka ze Szczawina (gub. Łomżyńska) wystawił piękny komplet owiec rasy elektoralnéj. Rasa rambouillet-negretti dobrze była reprezentowana przez owczarnię p. Adolfa Pothsa z Bożéj Woli (gub. Warszawska). Merynosy francuzkie, tryki i maciorki w znacznéj liczbie nadesłał na wystawę p. Stanisław Pieczyński z Czepowa (gub, Kaliska). Piękne okazy rambouilletów widzieliśmy pomiędzy wystawionemi przez hr. Wojciecha Poletyłę z Kraśnicyna (gub. Lubelska), panią Honoratę Łukasiewiczową z Tulibowa i p. Jana Bersohna z Leszna (gub. Warszawska) zwierzętami. Rasa angielska owiec oxfordshire-downów reprezentowaną była przez dwie owczarnie, a mianowicie p. Kazimierza Myszczyńskiego z Żab (gub. Warszawska) i p. Ludwika Rossmanna z Bielawy (gub. Warszawska). Z zagranicznych owczarni w tegorocznéj wystawie jedna tylko wzięła udział hodowla negretti p. Konstantego Szczanieckiego z Międzychoda w W. Ks. Poznańskiém. P. Sczaniecki wystawił 12 dwuletnich tryków rasy negretti, które należą do najlepszych okazów tegorocznéj wystawy w dziale owiec.

Zbyteczną byłoby rzeczą rozpisywać się nad zaletami lub wadami pojedynczych okazów tryków i matek, nadesłanych na tegoroczną wystawę. Owczarnie, które je wystawiły, dość są znane wszystkim rolnikom w kraju naszym, ograniczymy się więc na kilku uwagach ogólnych. Jak w hodowli bydła rogatego krowy mleczne, tak w owczarniach naszych przeważają więcéj niż gdziekolwiek indziéj owce odznaczające się delikatną wełną, a więc negretti; zwrot, który się w ostatnich zwłaszcza latach przejawił w krajach zachodnich Europy ku angielskim rychło dojrzewającym i mięsnym rasom owiec, u nas pozostał prawie bez śladu. Na tegoroczną wystawę dwóch jedynie hodowców, a mianowicie pp. Kazimierz Myszczyński i Ludwik Rossmann, nadesłali oxfordshiredowny; southdownów nie widzieliśmy wcale. Nie ulega kwestyi, że kierunek hodowli, dążący do wyprodukowania jak najdelikatniejszéj wełny, ma zwłaszcza w naszych warunkach wiele racyi bytu; w obec bowiem zwiększającego się z dniem każdym dowozu wełny australskiéj i w ogóle kolonialnéj, średnie i nizkie gatunki naszéj wełny spadają coraz więcéj w cenie; delikatna zaś wełna sukiennicza osiąga i zawsze osiągać będzie stosunkowo dość wysoką cenę, bo zamorscy hodowcy już dla samych klimatycznych warunków produkować jéj nie są w stanie. Prócz tego rychło dojrzewająca, lecz wybredna owca angielska nie zadowoli się taką paszą, przy jakiéj skromna negretti powoli, lecz prawidłowo się rozwija; korzystnie ją hodować jedynie gospodarstwo na wysokim stopniu kultury, wyposażone w znaczny kapitał obrotowy i bogaty zapas paszy jest w stanie, a gospodarstw takich w kraju naszym niestety! mała jest liczba. Nie chcemy jednakowoż twierdzić, jakoby hodowla ras mięsnych owiec w niektórych warunkach i u nas znacznych nie mogła zapewnić korzyści. Zwłaszcza gospodarstwa położone w bliskości miast znaczniejszych i stacyj kolejowych, a tém samém posiadające dogodny rynek zbytu, lub sposobność wywozu produktów mięsnych za granicę, z korzyścią rychło dojrzewające mięsne owce angielskie hodowaćby mogły. Mniéj natomiast polecenia godne jest zdaniem naszém, dość rozpowszechnione od niejakiego czasu krzyżowanie drobnych negrettów z rosłemi rambouillettami. Wszystkich zalet zjednoczonych w jednéj hodowli, trudno wymagać. Jak niepodobieństwem jest prawie wynaleźć krowę, któraby jednoczyła w sobie z wielką mlecznością zdolność opasania się, tak samo trudno wyprodukować owcę, któraby obok bogactwa mięsa, odznaczała się także niezwykłą delikatnością wełny.

Jak w latach poprzednich, i w roku bieżącym w wystawie trzody chlewnéj reprezentowane były te same znane w kraju całym firmy. I tak, p. Julian Zieliński z Turowic (gub. War-

szawska) wystawił knury, maciorki i prosięta mało znanéj i rozpowszechnionéj w kraju naszym rasy berkshire. Znana hodowczyni trzody chlewnéj i drobiu p. Izabella Ryxowa z Prażmowa (gub. Warszawska) nadesłała piękne okazy rasy wielkiéj białéj (York), pomiędzy któremi odznaczał się 2-letni knur „lord Raptus“ i maciory „Wenus“ i „Warszawianka“ z prosiętami (czyżby szanowna wystawczyni nie była w stanie znaleźć piękniejszéj nazwy dla swéj pięknéj maciory?). Znana chlewnia hr. Aleksandra Jezierskiego z Garbowa (gub. Lubelska) wystawiła 21 knurów, knurków, macior i maciorek rasy linkolnshire. Po nad wszystkimi jednak wystawcami góruje w dziale trzody chlewnéj znany w całém Królestwie Polskiém i Cesarstwie hodowca p. Antoni Bobrowski ze Snopkowa. Pomiędzy wystawionemi przez słynnego hodowcę okazami powszechną na siebie zwracały uwagę knury „birbant“ i „śmiały,“ oraz maciory, nasze „Niemka“ i „frejlina“ rasy lincoln. Okazy te zbliżają się do idealnego typu zwierzęcia, którego jedyném zadaniem jest produkcya mięsa; cechuje je dobry wzrost i odpowiednia waga, linia krzyża prawidłowa, znaczna, w przodzie i zadzie jednakowa szerokość tułowia, przód i zad zbliżają się do formy kwadratu, łeb, a zwłaszcza ryj, oraz nogi, a więc części pośledniejszego użytku krótkie.

W ogóle wystawa trzody chlewnéj, aczkolwiek nie imponująca ilością wystawców oraz nadesłanych okazów, pod względem jakości zadowolić mogła najwygórowańsze wymagania; wszystkie prawie okazy, którym przypatrywaliśmy się w tym dziale, świadczyły o niezwykłéj staranności i umiejętności wystawców. Brak natomiast odczuwać się dawał w tym zwłaszcza dziale wszelkiéj rozmaitości; pomijając już okazy miejscowéj rasy, nie widzieliśmy ani jednego okazu krzyżówki świń angielskich z miejscowym materyałem.

W dziale drobiu na wyszczególnienie zasługuje jedynie piękna kollekcya kur, kogutów, kaczek i gęsi wystawiona przez niezrównaną na tém polu hodowli panią Izabellę Ryxową z Prażmowa. Oprócz tego nadesłała pani Paulina Moraczewska z Warszawy, koguta rasy hiszpańskiéj, pani Aleksandra Sachs z Bronowic (gub. Lubelska) 30 kaczek rasy Szapnu, i p. Dubeltowicz z Nowego Dworu (gub. Warszawska) gołębie i kury Brahmy i Bantamy.

W dziale psów wystawił p. Gąsiewski z Warszawy 1 mieszańca z mopsa i pinczerki, i dwa psy rasy abisyńskiéj, p. Baka z Warszawy wyżła kurlandzkiego, p. Boguszewski 6 szczeniąt angielskich buldogów, p. Kułakowski dwie pary ceterów i ponterów, oraz szczenięta rasy ceter, krzyżowanéj z dawną rasą polską. Pan Artur Perkowski z Siedlec wystawił pięknego wyżła rasy polskiéj, cena jednakowoż za niego 200 rubli zdaje się nam zbyt wygórowaną; pan Stefan Wodziński ze Służewa (gub. Warszawska) nadesłał 2 jamniki, a hr. Berg z Warszawy sukę i cztery szczenięta ogary francuzkie (Artois), zaś p. Gustaw Liepchen owczarz z Kosiatek wystawił psa owczarskiego, odznaczającego się jakoby nadzwyczajnemi zaletami.

W również nie bardzo obficie zaopatrzonym dziale przedmiotów mających związek z chowem i pracą koni, spotkaliśmy między innemi wyroby warsztatów: kołodziejskiego, bednarskiego, stolarskiego, kowalskiego i szewckiego, wykonane przez wychowańców osady poprawczéj w Studzieńcu. P. Jan Ziemęcki z Warszawy wystawił wzorowo odrobione wyroby siodlarskie i rymarskie, pp. Kuksz i Luedtke (Warszawa) wyroby gumowe, p. Edmund Chrzanowski (Warszawa) kagańce dla koni, siatki do stajeń, sita do koniczyn i t. p.; p. Szulc (Warszawa) bryczki i powozy, p. Konrad Wodziński (Warszawa) apparat ułatwiający wyjeżdżanie koni i przyrząd zapobiegający wierzganiu koni zaprzężonych w parę.

W dziale nabiałowym wystawiła „Warszawska Fabryka lodowni pokojowych i t. d.“ rozmaite przyrządy do robienia i wygniatania masła i t. p. Antoni hr. Mycielski (Warszawa) nadesłał swojego wynalazku masielnicę do robienia masła ze słodkiego i kwaśnego nabiału; p. Pajerski (Warszawa) machiny do wyrobu masła; pp. Klaudya i Rafael Sigalinowie (Warszawa) kefir, grzybki kefirowe i kumys z mleka krowiego, p. Józef Taczanowski (Warszawa) kierznie kamienne własnego pomysłu do wyrobu masła.

W dziale po za konkursowym na szczegółowe uwzględnienie zasługuje wystawa machin i narzędzi rolniczych. Tutaj pierwsze bez kwestyi miejsce należy się wyrobom znanéj i zasłużonéj w kraju firmy Lilpop i Rau. Jeden z jéj akcyonaryuszów, p. Wiktor Lilpop we własnym, w środku placu wystawy wzniesionym pawilonie, wystawił piękną kollekcyę machin i narzędzi rolniczych, oraz wyrobów architektonicznych. Wszystkie wyroby téj fabryki, nadesłane na wystawę, odznaczają się niezwykłą elegancyą wykonania, a zarazem siłą i trwałą budową, zaletami tak ważnemi dla narzędzi rolniczych, a tak rzadko spotykanemi w połączeniu u wyrobów większéj części innych fabryk. Wystawa p. W. Lilpopa obejmowała pługi najrozmaitszych systemów, rozmaite brony, pomiędzy niemi mało znaną, lecz w ostatnim czasie u nas reklamowaną bronę akme, drapacze, kultywatory, znaczniki, pielniki, siewniki i rzędowniki. Pomiędzy młocarniami zwracają na siebie uwagę zyskujące coraz więcéj rozpowszechnienia młocarnie sztyftowe o najrozmaitszych rozmiarach i po różnych cenach, począwszy od 600 a skończywszy na 90 rublach. Niemniéj dobrze reprezentowane były młocarnie parowe, lokomobile, oddzielacze (trieury), grabie systemu „tygrys,“ kartoflarki i prasa do siana systemu Eckerta, młyny systemu Schmeja i t. p.

Tadeusz Kowalski i A. Trylski wystawili pługi Sacka rozmaitéj wielkości, bronę „akme,“ grabie systemu „Tygrys“ oryginalne, kosiarkę i żniwiarkę Wooda, młocarnie, wialnie, sieczkarnie, trieury i t. p., wszystkie te machiny i narzędzia rolnicze w wyborowym gatunku, akuratnie wyrobione i silnie zbudowane.

P. Grodzki, reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo słynnéj fabryki machin i narzędzi do uprawy roli Rudolfa Sacka w Plagwitzu podLipskiem, nadesłał wyroby reprezentowanéj przez siebie firmy, również i p. A. Bandkie, lokomobile i młocarnie parowe, pochodzące ze sławnéj fabryki Claytona i Schuttlewortha w Lincolnie.

Towarzystwo Akcyjne Warszawskiéj fabryki machin, narzędzi rolniczych i odlewów wystawiło machiny i narzędzia rolnicze swego wyrobu.

Ruchliwa redakcya *Gospodarza i Przemysłowca* we własnym kiosku wystawiła: seperator ręczny systemu Lavala, na którym w czasie wystawy odbywano próby odtłuszczenia mleka, płużek do wyorywania rządków pod rośliny okopowe, pomysłu p. W. Skotnickiego, przyrząd do oczyszczania lucerny chmielowéj z łuski i t. d.

W ogóle jednakowoż, tak dział konkursowy, jak i wystawa po za konkursem nie grzeszyła rozmaitością i bogactwem wystawionych przedmiotów.

Tak więc tegoroczną wystawę inwentarza, oraz przedmiotów mających związek z chowem i pracą koni, mimo pięknych okazów, w dziale zwłaszcza bydła rogatego, owiec i trzody chlewnéj, uważać należy za przedsiębierstwo chybione, sądząc je jako konkurs czysto rolniczy. Cel bowiem takiego konkursu: ujawnienie stanu, rozwoju i postępu krajowéj hodowli na tegorocznéj wystawie nie został osiągnięty; podług małéj liczby nadesłanych okazów, reprezentujących zwłaszcza w dziale bydła rogatego, ras tylko kilka, trudno wyrokować o tak ważnéj gałęzi krajowego gospodarstwa, jak jest hodowla inwentarza. O ile cel drugi wystawy, a mianowicie wytworzenie odpowiedniego rynku na poprawne rasy bydła, został osiągnięty, trudno dzisiaj w braku dostatecznych danych osądzić. Wnosząc jednakowoż z nielicznego zjazdu, nie mówiąc już o kupcach z dalszych okolic, ziemian naszych, wystawione na sprzedaż okazy nie nadzwyczaj wielkim cieszyły się pokupem. *K. P.*

Wartość pożywna ryb.

W niektórych okolicach, zwłaszcza nadmorskich, ryby stanowią główne pożywienie ludności; przed niedawnym czasem zastosowano także z korzyścią ten pokarm przy niektórych załogach wojskowych w Niemczech. Podajemy w następstwie jakościowy skład mięsa niektórych gatunków ryb:

Gatunek ryb	Wody	Białka	Tłuszczu	Popiołów
Węgorz	62,07	13.00	23,86	0,77
Szczupak	77,73	20,36	0.60	1.29
Śledź (świeży)	80,71	10,11	7,11	2,07
Śledź (marynowany)	48,99	19,45	12.72	16,33
Karp	76,97	21.86	1 09	1,33
Łosoś	77,06	13,11	4,30	——
Łosoś (wędzony)	51.89	26,50	11,72	9,39
Stokfisz (suszony)	18,60	77,90	0,36	1,52

Ryby w skutek znaczniejszéj zawartości wody pod względem pożywności nie dorównywają mięsu zwierząt, chociaż w o-

gólności stanowią pożywny i łatwo strawny pokarm; znaczniejsza zawartość tłuszczu czyni ryby mniéj strawnemi, a ma to miejsce i w razie, gdy są pieczone. Przy kupnie ryb zwłaszcza na to zważać należy, aby były w stanie świeżym; ztąd wystrzegać się trzeba kupna ryb nie żywych, a jeśli tego zwłaszcza u ryb morskich uniknąć niemożna, zważać należy, aby miały naturalny swój kolor, i aby ich czuć nie było. Ryby odznaczające się miękkiém tłustém mięsem są złe; zdrowe ryby posiadają pomiędzy warstwami muskułów materyał biały, podobny do zważonego białka; karpi, posiadających blady kolor i zapadłe oczy wystrzegać się należy. Karpi, odznaczających się plamami, albo śliną na grzbiecie, pod żadnym warunkiem nabywać nie trzeba, bo takie ryby są niezdrowe. U ryb pojawiają się niejednokrotnie choroby, np. ospa; ostatnia ta choroba napada mianowicie łososie. Podczas tarcia niektóre ryby są nieprzydatne do jedzenia, a nawet trujące, np. szczupak; wyjątkowo tłuste ryby, jak węgorz i jesiotr, wydzielają niekiedy z siebie truciznę, w swych skutkach podobną do trucizny z kiełbas. Również i solone ryby są niekiedy trujące, tak samo wędzone, a przedewszystkiém ostrożność nie zawadzi przy wędzonych śledziach. Moczonego stokfiszu nie należy wcale używać, bo w wielu wypadkach jest on już zepsuty: aby mu odjąć nieprzyjemny zapach, moczą go w wodzie wapiennéj; stokfisz solony i suszony na powietrzu, powinien posiadać biały wygląd, nie zaś różowy.

ROZMAITOŚCI.

Środek przeciw dławieniu się zwierząt. Doświadczony pewien rolnik poleca zwierzętom, którym pasza dostała się do kanału oddechowego i które w skutek tego udusićby się mogły, tryskać zimną wodę w uszy. Gwałtownie w uszy tryskana woda powoduje zwierzęta do ruchów głową, w skutek czego często usuwa się tkwiąca w kanale oddechowym przeszkoda. x

Trwały cement. Cement niezwykłéj trwałości podług najnowszych doświadczeń sporządzić można z równych części sproszkowanego wapna i nierafinowanego cukru albo melassy, albo cukru z buraków, zmieszanym z wodą. Cement ten trzyma się natychmiast nawet szkła, a w każdym razie dozwala nizka cena cukru za pomocą domieszki wyżéj opisanego cementu polepszyć znacznie jakość złego cementu. x

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 11 czerwca 1888 r.

Powietrze w ubiegłym tygodniu mieliśmy pogodne, lecz niezbyt ciepłe, ostatnie dni miały temperaturę trochę wyższą.

W Nowym-Yorku były targi zbożowe w pierwszéj połowie przeszłego tygodnia bardzo słabe, ceny obniżały się z dniem każdym, ku końcowi wzmocniła się tendencya znacznie, ceny się znów poprawiły, tak, że ostatnie notowanie równa się zupełnie przeszłotygodniowemu. Eksport pozostał wielki, to też zapasy kontrolowane zmniejszyły się około o $1\frac{1}{4}$ miliona buszli i wynoszą obecnie 26,425,000 buszli pszenicy w stosunku do 42,451,000 przed rokiem.

W Anglii powietrze zimne w ostatnich dniach niekorzystnie oddziałało na stan zasiewów. Mimo to targi były spokojne a ceny zniżkowe, spowodowane głównie kolosalnemi dowozami z Ameryki i Indyj.

Wiadomości z Francyi brzmią rozmaicie. Północne okolice skarżą się na stan zasiewów, gdy tymczasem południowe rokują sobie sprzęt dobry. Na targach zbożowych tendencya była słaba, popyt, mimo małego zaofiarowania nie wielki a ceny zniżkowe.

Tak samo w Belgii i Hollandyi notowano niższe ceny.

Na targach naszych popyt ustał zupełnie, sprzedaż pszenicy nawet przy znacznie niższém żądaniu jest niemożliwą, ponieważ młynarze zaopatrzeni dostatecznie od wszelkiego kupna chwilowo się wstrzymują. Żyto również notujemy niżéj, lubo nie tyle jak pszenicę.

Płacono za 1000 kilogramów	w hol. fun.	Marek	Rub. za pud przy kursie 175
Pszenica transito	118—133 fun.	110—120	1,03—1,12
krajowa pstra	120—128 „	150—155	
krajowa „	126—131 „	155—160	
krajowa jasna	120—126 „	152—158	
krajowa wybor.	128—133 „	160—165	
Żyto transito	115—125 „	60— 65	0,56—0,60
krajowe	115—124 „	100—105	
	126—128 „	108—112	
Jęczmień tranzyto		70—100	0,65—0,93
„ krajowy		95—120	
Owies ruski tranzyto		60— 75	0,56—0,70
„ krajowy		105—115	
Groch tranzytowy		75—110	0,70—1,02
„ na paszę		100—110	
„ kuchenny		110—125	
„ Victoria		110—130	
Rzepak transito		170—180	1,58—1,67
Rzepak grubo ziarnisty świeży suchy		185—192	
Rzepik świeży suchy		180—190	
Łubin niebieski		40— 50	0,37—0,47
„ żółty		50— 60	0,47—0,56
Wyka czarna	za 50 kilogr.	60— 80	0,56—0,74
Kuch rzepakowy	za 50 kilogr.	5.00—5,30	0,93—1,99
Kuch lniany	za 50 kilogr.	5,10—5,30	0,95—1,99
Otręby pszenne	za 50 kilogr.	3,10—3,15	0,55—0,58
Otręby żytnie	za 50 kilogr.	3,10—3,25	0,58—0,60
Koniczyna czerwona	za 50 kilogr.	15—30	2,80—5,58
„ biała		15—30	2,80—5,58
Tymotka		20—26	3,72—4,83

W Hamburgu targi na okowitę słabe, ceny obniżyły się o 75 fenigów. Płacono:

	marek	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80%	kop. przy kursie 175.
loco bez beczki marek	$17\frac{1}{2}$		34
w beczk. kontrak. loco	$21\frac{1}{2}$		37
na czerwiec	$21\frac{1}{2}$		37
na czerwiec-lipiec	22		39
na lipiec-sierpień	22		39
na sierpień-wrzesień	$22\frac{1}{2}$		41
na wrzesień-październik	$22\frac{3}{4}$		42

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Ruskie banknoty	177.20	Mrk.
Pszenica na czerwiec-lipiec	167.00	„
na wrzesień-październik	170.00	„
Nowy-York	93.25	„
Żyto loco	129.00	„
czerwiec-lipiec	128.50	„
lipiec-sierpień	129.00	„
wrzesień-październik	132.00	„
Olej rzepakowy na czerwiec	47.10	„
wrzesień-październik	47.10	„
Okowita loco	—.—	„
70 mr. na opłatę konsumcyjną	33 80	„
na czerwiec-lipiec	33.50	„
na sierpień-wrzesień	34.10	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою—Варшава 6 (18) Іюня 1888.